

■ Tomasz Malkowski 2006-11-15, ostatnia aktualizacja 2006-11-15 22:33:23.0

Mimo że w naszym regionie powstał już pierwszy loft, to przez ostatnie lata nikt nie poszedł śladami Przemka Łukasika. Ten architekt, współzałożyciel Medusa Group, trzy lat temu przemienił pokopalnianą lampiarnię w Bytomiu na dom mieszkalny. W Łodzi i Warszawie luksusowe mieszkania w starych fabrykach rozchodzą się jak świeże bułeczki. Czy na Śląsku będzie podobnie?

W Łodzi australijski inwestor kupił starą przędzalnię fabryki Scheiblera i przerabia ją na luksusowe mieszkania. Także w Warszawie planuje się w dawnych Polskich Zakładach Optycznych przy Grochowskiej stworzyć apartamenty. Czemu Śląsk pozostaje w tyle?

Z pewnością wynika to ze specyfiki przemysłu. W Warszawie i Łodzi dominował przemysł lekki, fabryki budowano w ścisłym centrum, miały wiele pięter, łatwo je więc przerobić na mieszkania. Śląsk to przede wszystkim przemysł ciężki, wielkie zakłady powstawały na obrzeżach, to często olbrzymie hale, w których przebiegały szkodliwe dla zdrowia ludzi procesy technologiczne.

Jednym z prekursorów rewitalizacji obiektów poprzemysłowych na Śląsku jest Johan Bros, właściciel browaru Mokrskich i szybu Wilson. - Mieszkalem przez wiele lat w lofcie i to świetny sposób na życie. Jednak w swoich nieruchomościach stawiam na usługi i kulturę. Z loftami jest trudniej, bo trzeba znaleźć majątnych ludzi z duszą artystyczną. Także polityka śląskich miast nie sprzyja tego typu inwestycjom - mówi Bros.

Jednak ostatnio MK Inwestycje, deweloper z Katowic, ogłosił, że planuje przebudować starą łaźnię dawnej kopalni Orzeł Biały w Bytomiu na lofty. Ceglany, powojenny budynek stoi tuż obok osławionego Bolko Loftu Łukasika. W prostym gmachu powstanie sześć - osiem mieszkań o powierzchni od 100 do 200 m kw.

Jego autorami nieprzypadkowo są architekci z Medusa Group. - Sami szukaliśmy inwestora, wcześniej zrobiliśmy wstępny projekt. Nie ukrywam, że miałem w tym swój interes, bo chciałem ożywić najbliższe otoczenie Bolko Loftu. Nasze lofty będą się różnić od warszawskich i łódzkich realizacji szczerością. Zależy nam na zachowaniu autentycznego charakteru przemysłowego. Estetyka mieszkań będzie brutalistyczna, nie chcemy ukrywać pod karton-gipsem instalacji czy żelbetowych stropów - wyjaśnia Łukasik. Jeśli projekt zatwierdzą bytomscy urzędnicy, to pierwsi mieszkańcy wprowadzą się do budynku już pod koniec przyszłego roku. Do apartamentów o wysokości trzech metrów będzie wchodziło się wprost z windy. W piwnicy powstanie garaż, do budynku dostawione będą tarasy.

- Na terenie kopalni Orzeł Biały powstanie enklawa w śląskim, industrialnym klimacie, o zadbanym otoczeniu. Będziemy promować ideę utworzenia tam muzeum, jest tam dobrze zachowany szyb. Jednak to dopiero początek, szukamy kolejnych obiektów, które można przerobić na lofty - mówi Monika Ślezińska, dyrektorka ds. marketingu w MK Inwestycje.

Za m kw. w lofcie będzie trzeba zapłacić ponad 3 tys. zł. Jak na mieszkanie na peryferiach Bytomia to całkiem sporo. Idea loftu, która wywodzi się z Nowego Jorku, dotyczyła budynków położonych w centrum miasta, jednak na Śląsku o taką lokalizację trudno. Na przeszkodzie stoją sprawy własnościowe, jak i skażenie obiektów. Także urzędnicy miejscy nie wykorzystują szansy, jaką dają lofty.

Tomasz Malkowski